Cena 25 gr

Skaut

ilustrowany dwutygodnik harcerski

5 STYCZNIA 1938

TOM XXV NR 9

BACULUS JACOBI*)

Gdy się za diuny schowa słońca czerwona bania,
na niebiosa przedziwne zjawisko się wyłania.
Na blednącym złotawo o zmierzchu seledynie
płomienisty znak laski Jakóbowej wzgórz płynie.
A im noc jest ciemniejsza, płomienistszą gra mocą,
światła ognisk przyćmiewa i gwiazdy mniej migocą.
Znak dziesięcioramienny w pół niebiosów się pali
na kształt fiołkowo-białych żarzących się metali.
Hipnotycznie pociąga wszystkie za sobą twarze,
gorejące jak słońca w znaku nowego żarze.
Drgnęło świetlne zjawisko w głąb wschodu zwolna [rusza —
każde serce pociąga, każda z nim idzie dusza...
— — — — — — — — —
Idziemy Nowa Gwiazdo, zrodzona w obcym niebie,
szukać tęsknionych rajów, odszukać s a m y c h s i e b i e!
Byśmy młodości naszej bezczynnie nie prześnili,
byśmy znaleźli Ś l a d nasz, któryśmy zagubili!

hm Franciszek Machalski

---

*) znaczy: Laska Jakuba; tak dawni Holendrzy nazywali prosty przyrząd żeglarski, służący do wyznaczania położenia okrętu na morzu. Ostatnie Jambo odbywało się pod tym znakiem.

Vogelenzang, w sierpniu 1937 r.



SKAUT

POD REDAKCJĄ
WIKTORA FRANTZA
wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca
z wyjątkiem wakacji
Redakcja i Administracja
LWÓW, KURKOWA 12
Telefon 294-04. P. K. O. 504.610
Przekaz rozrachunkowy Nr 58
Godziny urzędowe redakcji: w piątki od 6—7, administracji: codziennie z wyjątkiem świąt od 8·30 do 19·30
Redakcja rękopisów nie zwraca

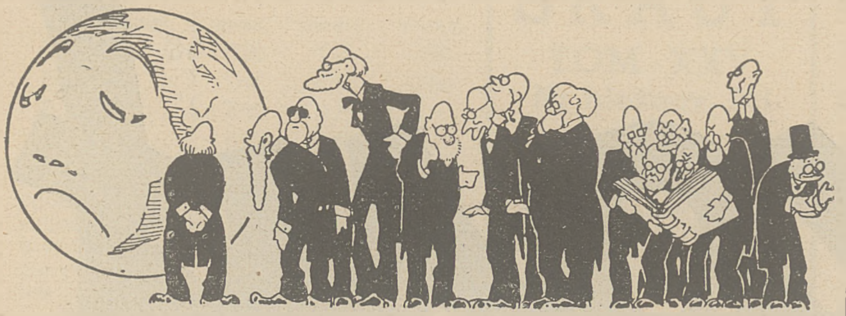
Nie wolno nam, milczeć dlatego, że ktoś inny krzyczy i chce nas zagłuszyć; nie wolno uchylać się od pracy społecznej pod pozorem, że może ona pociągnąć dla nas pewne przykrości i tarcia osobiste; nie wolno omijać wybitnych placówek dlatego, że ktoś inny, niegodny odpowiedzialnego stanowiska, przepycha się do niego łokciami!

S. Podhorska - Okołów

W NUMERZE:

W NAMIOCIE PRZY 23° MROZU
FRONT PRACY STARSZEGO ZASTĘPU
JAK ŻYJE GDAŃSK HARCERSKI
NA ŚCIEŻKACH PUSZCZAŃSTWA

G A Z E T K A S K A U T A



MILIARD FRANKÓW DZIENNIE IDZIE NA ZBROJENIA

Biura Ligi Narodów ogłosiły dane statystyczne, z których wynika, że świat wydał w 1936 r. 355 miliardów franków na zbrojenia. Dziennie zatem wydatkowano na ten cel miliard franków. W porównaniu do 5-ciu lat poprzednich zwiększenie wyniosło 50%.

Poszczególne państwa wydały w r 1936 na zbrojenia: Rosja Sowiecka — 89 miliardów fr., Niemcy — 78 miliardów fr., Włochy — 26, W. Brytania — 26, Francja — 21 miliardów fr.

Wyścig ten przybiera coraz większe rozmiary. Anglia postanowiła obecnie wyasygnować na zbrojenia w ciągu najbliższych lat 250 miliardów franków. Na 15 milionów robotników, zatrudnionych w przemyśle niemieckim, 60% pracuje w przemyśle zbrojeniowym.

BRUNATNY TOTALIZM

W nocy z 4 na 5 bm. rząd Rzeszy ogłosił komunikat o zmianach w gabinecie i na naczelnych stanowiskach wojskowych. Najwyższym zwierzchnikiem armii został kancl. Hitler. Ustąpił minister wojny marsz. Blomberg i dowódca armii lądowej gen. Fritsch i szereg innych nie dość brunatnych oficerów. Nie mniej jaskrawe zmiany zaszły w dyplomacji. Odszedł z rządu do nowo kreowanej Tajnej Rady Gabinetu baron Neurath a w jego miejsce ministrem spraw zagranicznych został v. Ribbentrop, ostatnio ambasador z Londynu a przed paru jeszcze laty reprezentant firm win musujących.

Równoczesne odwołanie dotychczasowych ambasadorów w Rzymie, Tokio i Wiedniu zdaje się wskazywać, że dyplomacja Trzeciej Rzeszy zaczyna musować i staje się dynamiczną.

W rezultacie zmiany te oznaczają zwycięstwo partii narodowo-socjalistycznej nad wojskiem i nasuwają analogię do krwawej czystki jedynowładcy sowieckiego Stalina.

ILE JEST JAPOŃCZYKÓW?

Jak donosi Asio Pres Service ludność Japonii przekroczyła już 100 milionów głów. W r. 1898 liczyła 50 milionów. Najwięcej oczywiście mieszka Japończyków w Japonii właściwej, następnie na Korei, Formozie i Sachalinie, wreszcie na terytorium Kwantungu i Pacyfiku. Za granicami Państwa mieszka przeszło dwa miliony Japończyków. Cyfry te dają wyraźny komentarz do agresywnej polityki kraju kwitnącej wiśni.

WIZYTA REGENTA WĘGIER

Regent Węgier Admirał Mikołaj Horthy przybył do Polski. Głowie zaprzyjaźnionego Narodu przygotowali obywatele Krakowa entuzjastyczne przyjęcie. Regent weźmie udział w reprezentacyjnym polowaniu w Białowieży.

DEFICYT WYSTAWY PARYSKIEJ

Bilans wydatków Wystawy Paryskiej wynoszący 1.443 mil. fr. zamyka się deficytem 480 mil. fr. Sumę tę musi pokryć państwo. Projekt przedłużenia wystawy o które zabiegały niektóre stronnictwa i co byłoby mile widziane przez Paryż — spotkał się z ostrym sprzeciwem prowincji francuskiej uważającej Wystawę za konkurencję dla miejscowości klimatycznych.

STULECIE TELEGRAFU MORSE'A

W końcu października ubr. upłynęła setna rocznica zgłoszenia w urzędzie patentowym w Nowym Jorku wynalazku telegrafu dokonanego przez zdolnego malarza Samulea Morse'a.

Skautów zainteresuje jednak zapewne więcej rocznica wynalezienie codu z kresek i kropek, który został zastosowany po raz pierwszy w r. 1848, i znany jest pod nazwą alfebetu Morse'a.



HARCERSKIE SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

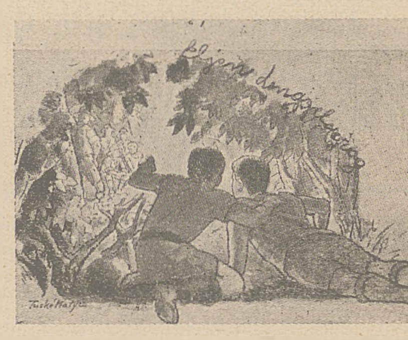
(HAP) W ośrodku harcerskim w Górkach Wielkich na Śląsku, odbyła się konferencja poświęcona harcerskim sprawom międzynarodowym.

W trakcie obrad Komisarz Zagraniczny Z. H. P. omówił zasady kierujące polityką Związku w świecie skautowym, oraz stosunek harcerstwa do innych organizacji skautowych, z którymi jest utrzymywany bliższy kontakt. Do takich związków państwowych należą przede wszystkim te, które stanowią tzw. pion północ — południe (Skandynawia, Estonia, Łotwa, Rumunia, Jugosławia, Bułgaria, oraz katolickie związki skautowe: jeden francuski, jeden belgijski, a także węgierski).

Z zadowoleniem uczestnicy konferencji skonstatowali coraz ściślejszą współpracę Z. H. P. z Międzynarodowym Biurem Skautowym w Londynie. Również podkreślano konieczność przygotowania źródłowej pracy w języku obcym, ilustrującej powstanie, rozwój i obecny stan polskiego harcerstwa. Wydanie takiej książki jest tym pilniejsze, że zainteresowanie międzynarodowego skautingu organizacją polską ciągle wzrasta co uwidacznia się stałym zwiększaniem liczby przedstawicieli obcych skautingów przybywających na kursy do Polski.

Na zakończenie obrad konferencji, jej uczestnicy zapoznali się z Góreckim ośrodkiem harcerskim, stwierdzając wielki pożytek płynący z udziału przedstawicieli obcych skautingów na kursach w Górkach które staną się drugim po Gilwell Parku (Anglia) „uniwersytetem" skautowym, dla zaprzyjaźnionych z polskim, związków skautowych — przede wszystkim rumuńskiego i państw słowiańskich.

POLAK WĘGIER DWA BRATANKI



Oto miła pocztówka z życzeniami, którą nadesłał nam vitéz Selkey Oszkár. U góry napis odręczny: Eljen Lenggelország co znaczy: Niech żyje Polska!

SUKCES FILMU HARCERSKIEGO W SZWECJI

(HAP) Kino „Riviera" w Sztokholmie wystawiło polski film harcerski pt. „Dzień Wielkiej Przygody".

Na premierę filmu przybył Naczelny Skaut Szwecji książę Gustaw Adolf w otoczeniu szweckich władz skautowych, oraz Minister Pełnomocny R. P. p. G. Potworowski, z członkami poselstwa.

Prasa sztokholmska przyjęła „Dzień Wielkiej Przygody" bardzo przychylnie.

NA ŚCIEŻKACH PUSZCZAŃSTWA

WSTĘP

Od dawna już noszę się z myślą napisania czegoś w rodzaju podręcznika puszczańskiego, książki jakiej w polskiej literaturze harcerskiej dotąd jeszcze nam brak.

Tytuł tego „podręcznika" ustaliłem już dawno. Będą to „Księgi wiedzy leśnej", uważam bowiem, że spośród wszystkich tłumaczeń słowa „woodcraft" — oddanie tego pojęcia przez „wiedzę leśną" jest najodpowiedniejsze. Zanim ta książka ukaże się[1]) postaram się tutaj, niejako na marginesie tamtej pracy dać zwięzły rzut oka na pewne sprawy i kierunki w dziejach ruchu skautowego wiążące się z tematem i zagadnieniem puszczaństwa.

Prowadząc czytelnika po różnych ścieżkach, którymi myśl puszczańska przez skauting kroczyła, chciałbym uniknąć suchej klasyfikacji i nudnych relacji a zaprawić swój przewodnik po puszczańskiej dziedzinie uśmiechem, tą najmilszą cechą skautową, która nudne „naukowe" roztrząsania zmienia w zajmujące gawędy.

Dziwny człowiek

1. ARTYKUŁ, KTÓRY SIĘ NIE UKAZAŁ

Było to sporo lat temu. Miałem wtedy tyle lat, że według dzisiejszej terminologii, powinienem był należeć do zastępu starszych chłopców. Jak widzicie więc, byłem wtedy jeszcze młody, taki młody jak wy dzisiaj i w głowie mi się kurzyło.

Prawie w każdej młodej głowie się pali, taki pożar myśli, w którym błyskają płomienie uniesień, buchają iskry pomysłów i walą się z trzaskiem przepalone stropy prawd do wierzenia przez starych ludzi podanych.

Płonące myśli z biegiem lat coraz bardziej gasną, łuna pożaru blednie i na zgliszczach młodzieńczych uniesień stawia się gmach oparty na fundamentach życiowych doświadczeń.

Otóż w owym czasie, kiedy się jeszcze mocnym ogniem paliłem — napisałem taki gorący i palący artykuł, który oczywiście żadne pismo harcerskie nie chciało mi pomieścić!

Odnalazłem mój rękopis, w dobre parę lat potem, w archiwum redakcji „Skauta" z notatką redaktora: nie!! wypisaną czerwonym ołówkiem i z dwoma wykrzyknikami. Artykuł, który miał się stać zarzewiem czynu jarzył się jedynie i tlił a popiół sekund, minut, godzin, dni, tygodni, miesięcy i lat przysypywał go wolno, ale stale. I oto patrzcie — leśnych ludzi to nie zdziwi, oni wiedzą, że żar najlepiej trzyma się w popiele — kiedy dzisiaj ten popiół rozgrzebałem, wystarczy lekko podmuchać, dorzucić doń kilka suchych drewienek, a tryśnie znów w górę jasnym, czerwono-złotym płomieniem.

Posłuchajcie, oto ów artykuł:

„Stop! Wstrzymajmy się nieco. Zbłądziliśmy. Kompas ze strzałką nas zwiódł! Lepiej się było kierować gwiazdami i słońcem. Zaszliśmy w jakąś „dolinę bez wyjścia" i dusimy się. Wyszliśmy na jakąś pustynię bezwodną i giniemy z pragnienia. Zawróćmy i odszukajmy swój ślad pierwotny w „wędrówce do szczęścia".

Kim jesteśmy?

Jesteśmy organizacją młodzieży, a nie dla młodzieży. Jesteśmy ruchem chłopców i dziewcząt. Skauting to nie wąsaci panowie, pomarszczone panie i inne stare rzeczy, to my o gołych kolanach chłopcy i dziewczęta, skauci i skautki całego świata!

Co za tym idzie?

Nie zabijajcie inicjatywy dyrektywami z góry, ze starych piąter! Zamiast „Wiadomości Urzędowych" dajcie nam organ, który byłby myślą myśli naszych i sercem naszych serc. Niech bardziej nas łączy duch harcerski niż nazwy i odznaki. Liczmy się na zlotach nie w raportach! Poznawajmy się na obozach i włóczęgach nie w sprawozdaniach! Więcej słońca — mniej bibuły. Swobody więcej, ruchu więcej, pełnego oddechu pragniemy. Tylko to nas może ożywić i popchnąć do czynu — najpiękniejsze pozycje w okólnikach i formularzach, tylko zabalsamować.

Czego chcemy?

My chcemy się bawić — my chcemy grać we „Wielką grę" i chcemy grę tę wygrać. Skauting to najpiekniejsza, największa i najlepsza gra młodzieży. Kto ją wygra ten się świata nie boi. Ten poznał radość życia, nabrał hartu ciała i woli, nauczył się jak pogodę zachować wśród burz, a piosenkę wśród niepowodzeń.

Wielka gra ma swoje przepisy, ale nie może mieć szablonu. bo będzie nudna i nikt się nie zechce bawić. Wielka gra nie może mieć zbyt dużo przepisów i co miesiąca jeszcze nowe przepisy do dawnych przepisów, bo to grę utrudnia, potem zniechęca — a potem nikt się nie chce bawić. My chcemy pracować nad sobą — ale bawić się w drużynie. Chcemy się wyrabiać, bawiąc się w zastępie. Bo czynność wychowawcza harcerstwa polega na tym, że w nim się młodzież sama wychowuje!

Czego nie chcemy?

Przeto nie chcemy starych duchem instruktorów, którzy uszczęśliwiają nas różnorakimi naukami. Nie chcemy takich przyjaciół z obowiązku. którym się w kieszeń zagląda. Nie chcemy uczyć się życia na pogawędkach i w teorii prawa harcerskiego. Nie chcemy takich co się śmiać nie umieją. Wreszcie nie chcemy by nas karmiono, bo my sami jeść umiemy.

Co słychać?

Słychać, że narzekają na nas i że my na siebie narzekamy. Wypominają nam to i owo! Niezaradność, niepunktualność, niedołęstwo, dziesiąte prawo. Słychać, że stare ćwiki wieją, a młode biszkopty nie nadciągają...

[1]) Nakładem Państwowego Wyd. Książ. Szk.

Co mówią?

Mówią, że tak dłużej być nie może, że będzie lepiej. Mówią, że nowych dróg szukamy — że na nowe tory mamy wejść. Mówią dużo, mówią biegle, ale jakoś bez porywu, bez rozmachu, bez krzyku, bez zapału...

Połóżmy chustkę na ostatni ślad!

W tył zwrot! Cofnijmy się aż na rozdroże! Tu zatraciliśmy pierwotny cel: „jutrzenkę swobody", zatraciliśmy nasz trop. Stracony trop musimy odnaleźć. W szyk patrolowy rozsyp się. Czuwaj! Czuwaj! Czuwaj!"

Taki to był ten artykuł, na którym dziś sam jako redaktor napisałbym „nie"!

I jeśli go tutaj przytoczyłem teraz to tylko dlatego, że tak, od szukania tego zatraconego tropu zaczęło się moje puszczaństwo.

W owe to dnie właśnie, przy moim samotnym ogniu odprawiałem samotne czaty. Myślałem dużo, słuchałem dużo, widziałem dużo, czytałem dużo i po „śladzie na wodzie", kierując się „różą wiatrów" błądziłem puszczańskimi ścieżkami, po których i Ciebie teraz chcę poprowadzić.

Powstań zatem, idziemy! *(cdn.)*

NA FRONCIE PRACY STARSZEGO ZASTĘPU

Hasło Ofenzywa wypisane rozstrzelonym drukiem na szpaltach pism harcerskich nabrzmiewało z dniem każdym poczuciem mocy, pragnieniem urabiana życia, zrozumieniem obowiązku wystąpienia do walnej rozgrywki o oblicze Polski Jutra.

Padł rozkaz.

Wyruszyły zdobywczo zdecydowanie zwarte kadry harcerzy - pionierów na szalę losów Polski rzucając swą pracę z wiarą żarliwą, nieugaszoną w urzeczywistnienie zrodzonej w marzeniach młodzieńczych wizji przyszłej Polski, sprawiedliwej, zorganizowanej.

Dziś odcinek szkolny najsilniej wrze, tętni, marzenie stapiając w dźwięczną wielkością stal dokonań, jutro zastanie w wirze zmagań, w trudzie wznoszenia granitowych, niezdobytych twierdz w duszach polskich, młodzież robotniczą i chłopską, ramię przy ramieniu w jednym szeregu. Uderzenie miliona okutych w żelazo nóg z większą zaciekłością i uporem żłobić pocznie twardy bruk polskiego życia.

I jeśli nie czas dziś na sumowanie wyników tej pracy idźmy na front, by stwierdzić, że wszędzie panuje ta sama nieugięta wola przeorania skiba po skibie, zagon po zagonie zachwaszczonej, nieuprawionej od dawna polskiej roli.

Przestępuję próg szkoły.

Zakasane po łokcie rękawy, symbol harcerskiego, ciągłego pogotowia pracy, zespolone z nieodłącznym uśmiechem witają każdego zaraz przy wejściu z dużego plakatu, mówiąc przekonywująco, sugestywnie o radosnym tonie pracy w szkole polskiej, która wespół z Harcerstwem tworzy pełnego człowieka, Obywatela-żołnierza. Bagaż trosk i smutków pozostaje poza murami.

Lekcje jeszcze trwają. Kilkakrotnie odmierzam krokami długość korytarza, oglądając z zainteresowaniem rozmieszczone po ścianach, pomysłowo ujęte plansze propagandowe harcerskiego prawa, tego dekalogu, który jako pierwszy etap przebudowy „od fundamentów" winien jak najrychlej stać się wytyczną postępowania młodego pokolenia.

Przez ukwiecone okna wpadają promienne potoki słońca, rozlewają się refleksem na lśniącym parkiecie w drgające, złotem mieniące się kratery, ujęte w ramy cieni okiennych. Cienie dominują. Jest ich zbyt wiele. Trzeba rozszerzać dawne okna, wybijać nowe, niech mnogość ich przybliży wizje szklanych domów, niech zatrze się granica między światem a szkołą. To będzie naszym zadaniem. Przypięta do drzwi obok których przechodzę kartka DYREKTOR wyrywa mię z zamyślenia, przypomina zagubiony gdzieś u progu plan działania.

Po chwili niepewny przyjęcia znalazłem się przed biurkiem dyrektorskim.

— Zastęp starszy — odpowiada uprzejmie Dyrektor na moje pytanie — cieszy się w swych zamierzeniach moją szczerą sympatią i poparciem. On spotęgował, uwielokrotnił działalność wychowawczą szkoły, tworząc w wytrwałym i zwycięskim trudzie samorząd uczniowski, jakim poszczycić się może szkoła. Muszę stwierdzić, że harcerzy jak niegdyś w walce tak dziś w pracy wszędzie zobaczyć można, na odcinkach najbardziej trudnych, najwięcej odpowiedzialnych, a praca ta wypływa ze słusznego zrozumienia, że teren szkolny to doskonały warsztat pracy dla zastępu starszego, jak się u nas nazywa kadry harcerzy-pionierów, warsztat na którym nauczyć się mogą wypełniać harcerskie przyrzeczenie służby Polsce, wykazując całą swą niespożytą energię, twórczą inicjatywę, zdolności organizacyjne, siłę moralną, słowem najlepiej pojętą „harcerskość".

Notuję skrzętnie te budzące dumę słowa, dziękuję i zabieram się do odwrotu gdyż właśnie dzwonek obwieścił przerwę.

Gwarny, tętniący życiem korytarz falą nieprzepartą porywa mię i unosi, osadzając niespodziewanie na przeciwległym krańcu, gdy z głośnika umieszczonego pod stropem rozległ się silny, dobitny głos:

— Uwaga! Uwaga! Tu rozgłośnia harcerska. Serdeczne życzenia imieninowe składamy Edmundowi...

Za chwilę już z głośnika popłynęły wiadomości z kraju i o kraju, wieści idące po świecie o nowym mocarstwie, o zdobyczach geniuszu myśli polskiej, polskiej gospodarki i polityki; słowa budzące otuchę, brzmiące jak rozkaz do tym bardziej intensywnej pracy nad sobą, do tym większych wysiłków.

Za nimi ciągnęły wiadomości z zagranicy, z kolei sportowe i wewnętrzne związane ściśle z życiem szkolnym.

Następnie śpiewał chór harcerski, potem nadawano pogadankę aktualną. Szukałem oczyma kierownika kadry. Długo szukałem nim spostrzegłem go wśród morza głów, stał oparty o ścianę, wzrokiem badał z zadowoleniem zainteresowanie nieukryte, malujące się na twarzach słuchaczy, wsłuchiwał się w pogłosie wzniecane każdym numerem programu.

Przeczekałem jeszcze informacje co przeczytać należy w świetlicy i czego słuchać dzisiaj przez radio. Przerwa i audycja dobiegały końca — zagrano marsza z płyt.

Korytarz począł pustoszeć, gwar rósł, później cichł coraz bardziej, by zamienić się w rytm wykładanych lekcyj.

Nie wiem kiedy i jak to się stało, gdy znalazłem się obok kierownika kadry uściskiem ręki wyrażając mu swe uznanie.

Rozmawiając wchodzimy po schodach na górny korytarz, zatrzymujemy się przed wielką oszkloną gablotą. Z za szyb opowieści o pracy harcerskiej wtórują zdjęcia, wykresy, rysunki, teksty. Obok radia ciągnie niestrudzenie mój rozmówca, drugim ważnym czynnikiem jest prasa w postaci jednodniówek okolicznościowych i tego oto tygodnika słowno ilustracyjnego. Każdy numer poświęcony jest jednemu tematowi np. armii, sportom, technice, walce z alkoholizmem, narkotyzmem, gruźlicą, ideom spółdzielczości i oszczędności, akcjom społecznym, organizacjom, słowem bogactwo i różnorodność tematów zdolne zaspokoić ogromną skalę zainteresowań.

Muszę jeszcze jedno zdradzić, tu mój rozmówca nie zniżając głosu, czego należałoby się spodziewać po takim zwrocie, ciągnie swobodnie, rozwijając przede mną dalsze zamierzenia:

Obecnie ruszył epidiaskop, ilustrując tygodniowy dziennik mówiony, referaty i odczyty, montuje się już kino, które stanie się potężnym narzędziem naukowym i wychowawczym, są trudności w doborze krótkometrażówek, których jest jeszcze za mało, ale przecież trudnościami nie można się zrażać, jeśli mamy być awangardą, pionierami, musimy wyprzedzać, torować nowe szlaki — zakończył.

Wracając, zamyśliłem się o powadze roli, jaką odgrywa Harcerstwo, spajając społeczność szkolną w zżytą zwartą gromadę, tworzy jedno oblicze młodego, idącego szturmem ku życiu pokolenia — pokolenia które nie zawiedzie społeczeństwa, i pokładanych w nim nadziei.

Ciok Hilary-Wodziprac

JUBILEO DE GRANDA POLO KAJ GRANDA HOMO

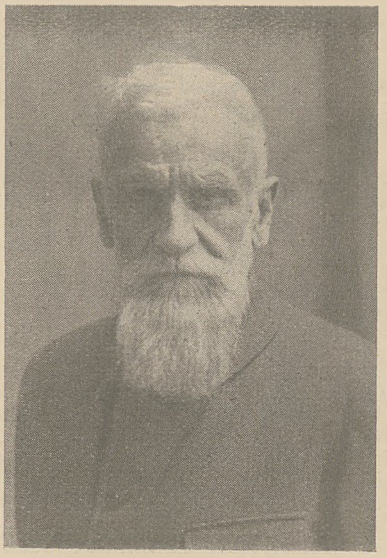
En fino de pasinta jaro festis prof. Dro Odo Bujwid 80-jaran datrevenon de sia Naskightago — finante samtempe 51-an jaron de sia fruktoplena kaj senlaca laborado sur la kampo de l'scienco, en servo de la Nacio, Regno kaj Homaro. Sendante al chi-tiu Granda Polo — de kies posedado nia Patrujo povas vere fierighiplej sincerajn kaj plej korajn bondezirojn kun de plej profunda shato kaj estimo — „Skaut" volas en kelkaj vortoj rememorigi al siaj Legantoj pro kio kaj kial ni devas Lin shati kaj admiri.

La unuajn pashojn sur kampo de scienca laborado faris — juna ankorau tiam, -char 28-jara Bujwid en Berlino — en laborejo de Robert Koch, kiu Lin tre shatis kaj respektis. En jaro 1885 fondas la unuan laborejon bakteriologian en Varsovio kaj gvidas kursojn de tiu-chi nova kaj interesa scienca fako por kuracistoj.

Unu jarom poste ni vidas s-ron Bujwid en Parizo, en laborejo de Pasteur che strato d'Ulm. Oni infektigas Lin per hidrofobia vakcinajo, kaj kiel vavrma entuzjasmulo de nova sciencfako — dum kelkaj monatoj Li restas kiel kunlaboranto de tiu-chi granda Franco.

Reveninte patrujon li malfermas unuan en la mondo, ekster la francaj limoj, instituton por vakcinado kontrau hidrofobio. Kelkajn jarojn poste en simila, nove fondita instituto en Krakovo-li pliperfektigas la metodon de Pasteur-savante centoj da personoj de certa kaj terura morto.

En jaro 1892 Dro Bujwid estis nomita profesoro de higieno kaj bakteriologio che Jagellona Universitato en Krakovo. Du jarojn poste Li komencas — unua en Polujo — produkti seron kontrau difterito. Dum unua jaro de tiu-chi produktado — malalt-ighis (en sola t. n. antaue Galicio) — mortemeco inter infanoj pro difterito de dekkvar miloj ghis tri miloj. Citante superan fakton lau intervjuo kun granda sciencisto — Dro Ludwik Gross aldonas de si mem:



Dr Odo Bujwid

„Oni povas sincere diri, ke instituto de Bujwid savis dum kelkaj jaroj almenau dekkvin mil da personoj de turmentoj kaj morto de hidrofobio, kaj almenau duonmiliono da infanoj antau la morto de difterito".

En la parolado - farita en jaro 1936 okaze de 50 jara jubileo de chi - tiu sciencisto, meritplena polo kaj socialulo — diris profesoro Dro Walery Goetel:

„De la plej fruaj, gimnaziaj tempoj li partoprenis patriotajn, sekretajn organizajhojn, kaj vere eterne memorindajn li gajnis meritojn kiel fondinto de tria rondo de Asocio por Popola Lernado (T. S. L.) kaj kiel organizanto kaj kreinto de popola universitato en Krakovo, kiun li funkciigis en jaro 1900. Por la popola klerigado kaj nacieca konsciigo li malsparis ne nur monon, sed ankau sian profundan klerecon, sciencon kaj penadon, traveturante tutan landon kiel preleganto, vekigante chie nacian spiriton kaj organizante polan vivon. Hodiau malmultaj homoj memoras, ke unu el la plej gravaj bastionoj de poleco en Silezio — Pola Hejmo en Morawska Ostrawa — estis konstruita dank al iniciato de profesoro Bujwid. Li ankau estas kunfondinto de pola gimnazio en Cieszyn... De momento en kiu Polujo de nove ricevis liberecon, profesoro Bujwid oferas chiujn siajn fortojn, sciencon kaj multjaran spertecon por la patrujo. Li organizas la unuan hospitalon por Polaj Legianoj en Krakovo kaj poste en Varsovio. Kiel kolonelo de pola Militistaro li gajnas neforgeseblajn meritojn che organizado de sanitara servado en pola Militistaro. En jaro 1921 Li estis pensiigita. Mi bone scias — pluparolis profesoro Goetel — ke en mia parolado mi trouzis la vorton „unua". Estis tamen vere tiel, ke profesoro Bujwid faris multaj aferoj en Polujo kiel „unua". Duonjarcentan agadon de Jubileanto markigas miriga idea chioflankeco. Chiu nova ideo granda kaj nobla havis en Li sian grandan propagandiston. Profesoro Bujwid estas unu el la unuaj polaj esperantistoj, kaj Lia nomo estas konata en chiuj mondteritorioj, dank al centoj da artikoloj presitaj en esperanta gazetaro. Lian sciencan akirajhon ilustras bone cifero de liaj verkajoj, kiuj estas tricent. Profesoro Bujwid estas eminenta sciencisto, agadplena socia patriotulo kaj ankau estas granda Europano".

Mi aldonas ankorau, ke pola skoltaro posedas en Li grandan sian protektanton kaj amikon, kaj sur pagoj de „Skaut" vi povis trovi artikolon speciale de Li por nia gazeto verkitan.

Dezirante al Li multajn ankorau jarojn de fruktodona laboro por Polujo kaj Homaro — „Skaut" donas indan honoron antau la monumento de laboro de granda Polo, fervora esperantisto kaj nelacighanta propagandisto de poleco, kies nomon plilarghigas Li en centoj da artikoloj kaj prelegoj, faritaj eksterlande en lingvo esperanto.

NOC W NAMIOCIE PRZY 23° MROZIE

W drugim dniu Bożego Narodzenia tj. 26 grudnia 1937 r. na godzinę 16.41 została wyznaczona do Worochty zbiórka uczestników obozownictwa zimowego w Czarnohorze.

Kurs ten organizował Wydział Harcerzy Rodziny Kolejowej we Lwowie w czasie od 27 do 31 grudnia 1937 r.

Po przybyciu do Worochty noc z 26 na 27 grudnia przespaliśmy w domu Rodziny Kolejowej. Jeszcze przed udaniem się na spoczynek nastąpił ostateczny przegląd ekwipunku i podział żywności.

Każdy z uczestników otrzymał suchy prowiant, a to: cukier, czekoladę, suszone śliwki, zupy Maggiego, konserwy mięsne, herbatę, chleb i kiełbasę, a z ekwipunku obozowego: śpiwory, zapałki, primusy wraz z paliwem oraz namioty wysokogórskie „Akary" — jeden na dwóch.

Godzina 6 rano w dniu 27 grudnia pobudka, śniadanie, pakowanie i wymarsz do państwowego tartaku w Worochcie, skąd o godz. 8 rano nastąpił wyjazd kolejką leśną wąskotorową do Foroszczenki, oddalonej o 14 km od Worochty.

O godzinie 9 wyładowaliśmy się z kolei w Foroszczence. Tutaj załadowaliśmy cały bagaż na sanki, skonstruowane bardzo zmyślnie z płozów nart, sami zaś deski na nogi, sznury na ramię i jazda.

Do placówki straży granicznej maszerowało nam się dobrze (droga szeroka i bita), ale od placówki droga zimowa na Maryszeską wyznaczona jest wzdłuż potoku. Po przejściu tą trasą około 1/2 km stwierdziliśmy, że nie ma mowy o dalszym posuwaniu się wzdłuż potoka, ścieżka bowiem zawalona była coraz bardziej olbrzymimi kłodami i oślizgłymi głazami, a czym dalej, tym więcej się zwężała. Ta przeszkoda terenowa zmusiła nas do cofnięcia się z przebytej już drogi wzdłuż potoka, i do przejścia na jego drugą stronę. Rozpoczęliśmy teraz dopiero marsz w nieznane, bo niewiadomym było, gdzie nasza nowa ścieżka nas zaprowadzi. Zorientowawszy się w terenie na podstawie mapy, doszliśmy, że ścieżka ta biegła u podnóża Dancerzyka; pozostawiając po prawej stronie Pożyżewską 1822 m npm.

Ścieżką tą, wolniejszą nieco od głazów i zwalonych drzew, posuwaliśmy się bardzo wolno. Tobbogan nasz, naładowany ciężarem około 140 kg, zapadł się bardzo głęboko w suchy, lotny i nieprzetarty śnieg. Do ciągnienia tego ciężaru było nas zaledwie trzech, gdyż czwarty stale szedł za nami celem zabezpieczenia bagażu przed wywrotem na nierównym terenie. Utrudniało nam

posuwanie się i to, że ścieżka wrzynała się w las w linii prostej ku górze tak, że miejscami zmuszeni byliśmy brać plecaki na plecy i ciągnąć próżne sanie, lub zdejmować narty i brnąć w śniegu powyżej kolan, i na odwrót nakładać bagaż ponownie na sanie i ciągnąć.

Ponieważ zbliżała się już godzina 14 po południu i zmrok w lesie już zapadał, zmuszeni zostaliśmy do wydania ze siebie wszystkich sił, aby dobrnąć do jakiegoś otwartego i równego miejsca, gdyż w lesie gęstym i o spadzistych stokach o rozłożeniu obozu mowy nie było.

Wreszcie las począł rzednąć i okazał się w całej swej powadze i okazałości, spowity w szalu mgieł szczyt Homul 1786 m npm. Ostatnie promienie zachodzącego słońca rozpraszały się o jego wierzchołek uświetniając go promienistą aureolą i nadając cieniom jego od strony wschodniej piękny kolor fioletu.

Widok ten wstrzymał naszą wędrówkę, a my, wpatrzeni w piękno widoku, staliśmy dłuższy czas nieruchomo zapominając o przebytej ciężkiej drodze, i o tym, że oprócz śniadania, zjedzonego jeszcze o 6-tej rano, i kilku suszonych śliwek w ustach nic poza tym nie mieliśmy.

Po ocknięciu się z pierwszego wrażenia ruszyliśmy dalej. Po przejściu jeszcze ½ km postanowiliśmy założyć obozowisko tym bardziej, że znaleźliśmy miejsce ku temu odpowiednie, no i co najważniejsze, w pobliżu płynął strumyk, a woda zawsze jest potrzebną.

Zabraliśmy się natychmiast do rozbijania namiotów w miejscu na wysokości 1.400 m npm. Praca szła przymusowo żwawo, aby nie zmarznąć, i po godzinie namioty stały gotowe do zamieszkania.

Do naszej wyprawy przeznaczono namioty typu „Akar", używane do wypraw wysokogórskich. Namiot taki uszyty jest z jedwabnego płótna balonowego, jest bardzo lekki i składa się:

a) z przedpokoju, który przeznaczony jest na skład butów, plecaków, prowiantów itd.,

b) z właściwej sypialni,

c) podłogi z celtu impregnowanego,

d) drugiej ściany wewnętrznej, swobodnie zwisającej,

e) przegrody między przedpokojem a sypialnią,

f) z masztu w kształcie grotu strzały, i dwóch tylnych kołków łączących się u góry wierzchołkami, — maszt i kołki sporządzone są z metalu bardzo lekkiego i okryte pokrowcem,

g) z uchwytów do naciągania za pomocą żeliwnych kołków i linewek.

Przed ustawieniem namiotu układa się na śniegu jak najgrubszą warstwę jedliny i na tym fundamencie buduje się namiot.

„Akary" u wejścia są wyższe, a w głowach niższe, zapinają się na guziki lub błyskawiczne zamki, mogą pomieścić trzy osoby; wchodzi się do nich na kolanach; i — gdy jeden lokator przygotowuje się do spania, reszta musi albo czekać na polu, albo w kąciku siedzieć nieruchomo.

Zaletą tych namiotów jest nieprzepuszczanie wiatru i wody do wnętrza, a ciepła na zewnątrz, jednak nie mogą oprzeć się takiemu bezczelnemu intruzowi, jakim jest mróz.

Otóż po ustawieniu namiotów i przyniesieniu wody z pobliskiego strumyka, zapakowaliśmy się do śpiworów i siedząc w „kuczki", rozpoczęliśmy o godzinie 15.30 gotować obiad i zarazem kolację. Primus huczał wesoło, roztapiając w międzyczasie zamarzniętą wodę w menażkach.

Dla ogrzania się zjedliśmy po dwie porcje zupy grzybowej Maggiego i wypiliśmy parę litrów herbaty. Z jedzeniem musieliśmy się spieszyć, ponieważ momentalnie ostygało w naczyniach. Po połknięciu takiej ilości gorącej strawy — nogi nasze rozgrzały się całkiem dobrze, a to było najważniejszym.

Przed zaśnięciem zmierzyliśmy temperaturę — o godzinie 17-tej na polu otrzymaliśmy — 11° C, a w namiocie — 6° C — ciepło co? Nie bardzo nas to zmartwiło, gdyż pokładaliśmy całą nadzieję w śpiworach. Wsunęliśmy się do nich, zawiązując je pod szyją, na głowę włożyliśmy pilotki, pozamykaliśmy oczy i oczekiwaliśmy snu. Ale niestety — mimo przemęczenia nie spaliśmy prawie przez całą noc, bo nogi zaczęły marznąć, a od podłogi zimno przeciągało po całym ciele. Śpiwory nasze sporządzone były z jedwabiu i wataliny; gdyby były wewnątrz futrzane lub podwójnej grubości w nogach, byłoby wszystko w porządku.

Zmierzona temperatura w nocy wynosiła — 23° C na zewnątrz, a w namiocie „tylko" — 10° C.

Doczekaliśmy wreszcie rana. Po zjedzeniu śniadania i roztopieniu nad primusem zmarzniętych na kość butów, wyszliśmy z namiotów, i czym prędzej narty na nogi, aby rozruszać zastygłą krew i wyprostować mięśnie. O godzinie 9.30 rano było jeszcze — 18° C.

Program kursu przewidywał spanie pod namiotami przez dwie noce i jedną noc w schronisku.

Na drugą nockę nie pozwoliliśmy sobie czując w kościach pierwszą noc. Może przemarznięcie nie tyle dało się nam odczuć ile trud przebytej drogi. Instruktorzy — przyjęli nasze oświadczenie wprawdzie z niechęcią, tak niby okazali po sobie, ale jestem pewny, że w duchu nasze oświadczenie przyjęli z pewnym zadowoleniem.

Pojeździliśmy jeszcze w okolicy Kozłów Wielkich i Małych i zabraliśmy się do zwijania obozu.

Schodzenie w dół szło łatwiej i za 2 godziny byliśmy już w Foroszczence. Tutaj termometr o godzinie 14-tej wskazywał — 18° C tj. więcej o — 10° C aniżeli w poprzednim dniu o tej samej porze. Rozgrzewaliśmy się, pijąc gorący barszcz i herbatę aż do odjazdu pociągu o godzinie 16.

Po powrocie — w domu Rodziny Kolejowej w Worochcie przyjęła nas do swej sypialni sympatyczna VII Lwowska Drużyna Harcerzy, której tą drogą zasyłam serdeczne harcerskie pozdrowienie.

O sile mrozu niech świadczy fakt, że jabłka w plecaku zamieniły się dosłownie w bryłki czerwono-zielonego lodu.

Jednego natomiast nie mogę do dnia dzisiejszego zrozumieć, a mianowicie — po co organizatorzy naszej wyprawy kazali zabrać uczestnikom nocne pantofle. Podobną wyprawę opisał w Nr 6 „Skauta" dh A. Dulębowski, tylko tam tak się „nieszczęśliwie" uczestnikom składało, że spali każdą noc w schroniskach, nawet nie próbując rozbijać obozowiska*).

Na zakończenie dodam, że istnieje oprócz nocowania pod namiotami jeszcze jeden sposób nocowania na śniegu: a to w domkach śniegowych tzw. igloo. Są one o tyle lepsze, że ich wnętrze jest cieplejsze. Temperatura w igloo przy 26° mrozie wynosi 3—4° C plus, a więc jest widoczna wielka różnica między spaniem w namiocie a w igloo.

Domku śnieżnego jednak nie można stawiać z każdego śniegu, musi być śnieg zleżały i mokry tak, aby można było z niego wyrabiać, względnie specjalnymi piłkami wykrawywać cegły do budowy. Natomiast namiot można ustawić prawie wszędzie i na każdej wysokości, tylko właśnie wnętrza ich są o wiele trudniejsze do ogrzania, i w igloo można spać na pryczach i na siennikach.

Podczas tej bezsennej nocy ułożyłem sobie marsz narciarski oto on:

Morowa jest narciarska wiara,
Żyje wśród pięknych gór;
Obcą jest im salonowa gwara,
Salonem każdy bór.
Bo narciarz w dzień wędruje,
A w nocy w worku śpi;
Czy na Kasprowym, czy też [w Czarnohorze
O swej kristiani śni.
Na spacer idzie fińskim krokiem,
By zwiedzić ziemi szmat,
Z nieodstępnym pełnym smarów [workiem
Góry to jego świat!
Bo narciarz w dzień wędruje... itd.

Marsz ten śpiewa się na nutę „Morowa marynarska wiara".

Edward Stropek — Sanok

*) W tym samym numerze wspomniano również o obozie stałym, który prowadził dh Czarnik, a w czasie którego 8 ludzi obozowało w namiotach na śniegu przez tydzień. Przyp. red.

G Ł O S Y Z T E R E N U

JAK ŻYJE GDAŃSK HARCERSKI

Przede wszystkim — zasadnicze spostrzeżenia: Gdańsk nie jest dla Harcerstwa terenem pracy zagranicznej, ale nie jest jednocześnie spokojnym, łatwym terenem pracy w Polsce. Gdańsk to zakaz maszerowania w oddziałach zwartych, to zakaz śpiewania piosenek na ulicy, to szczegółowe zgłaszanie każdej wieczornicy, to zakaz noszenia na rękawie mundurka napisu „Gdańsk" pod herbem, to wreszcie — mocne hartowanie charakterów zaprawianych do służby w codziennych zwarciach o duszę każdego Polaka! — Ta praca, to nie żarty.

Więc jak pracuje Gdańsk harcerski?

Intensywnie, bogato, trochę zawadiacko — nie garnie się wszerz, poświęcając cały rok tegorocznej pracy jej pogłębieniu. Atmosfera wśród grona instruktorskiego mocna i pogodna. Wszyscy drużynowi a nawet niektórzy przyboczni i opiekunowie są już po próbie na drużynowego. Niedawno odbyli zimowisko w Kościelisku a wodzowie zuchowi — w Górkach Wielkich zaprawiali się do jeszcze wydajniejszej pracy. A stosunek społeczeństwa? — życzliwy, choć nie bez krytycyzmu słusznego lub, niekiedy, prawie humorystycznego, na przykład — dlaczego Hitlerjugend otrzymuje mundury, a nasze dzieci nie? dlaczego im łatwo uzyskać pozwolenie na pracę, a druh Thiel dwa razy zdawał „egzamin" i oba razy się obciął?

Tak, dlaczego?

Miał Gdańsk kilka dużych odpraw kierowników pracy harcerskiej, na jedną z nich raczył przybyć Pan Minister Chodacki, cieszący się nie tylko należnym szacunkiem ale i głęboką sympatią Harcerstwa. Był długo, bo kilka godzin — przemawiał, rozmawiał, nawet do kuchni zajrzał, gdzie panie z KPH szykowały dla zgłodniałej pięćdziesiątki śniadanie. Było na tych odprawach dwa „P" — przyjemnie i pożytecznie.

A o pięknych „Jasełkach" wystawianych przez Harcerstwo w Oliwie, Gdańsku, Sopotach, Nowym Porcie a nawet Tczewie, to już nie ma co pisać, bo o tym wyczynie harcerek i harcerzy głośno było w całej prasie miejscowej. Istotnie, wiele trudu i starań, wiele zarwanych nocnych godzin poświęcili harcerze aktorzy, aby śpiewy wypadły udatnie, aby Herod nie tylko dzieciom mógł strachu napędzić lecz aby również dorosłym wietrzykiem grozy przebiec po skórze. Dekoracje trzeba było samym malować, stroje aż z Warszawy przywieźć, nic więc dziwnego, że chwalą wszyscy dzielnego inicjatora, dha J. Ożdżyńskiego, i wielu, wielu wykonawców.

Harcerki w pięć hufców się zorganizowały, po nowe sięgają instruktorki szykują się do otwarcia Kuźnicy a na Wielkanoc, jako że ferie świąteczne w gdańskich szkołach trwają od 2-go do 20-go kwietnia (co za radość, prawda?) wybierają się na Kurs Drużynowych, który zapewne zakończy się dla wielu druhen zdobyciem instruktorskiego stopnia drużynowej.

Tak pracuje gdańskie harcerstwo.

O. Żawrocki

WSZYSCY POD BRONIĄ

Na przestrzeni ostatnich miesięcy przeprowadzono w Polce szereg pierwszorzędnej wagi posunięć zmierzających do wzmożenia obronności państwa. I tak przeprowadzono unowocześnienie sprzętu technicznego armii, zmotoryzowania wielu jednostek itp. do czego się przyczyniło całe społeczeństwo składając ofiary na FON, FOM, wręczając broń i pomoc techniczną poszczególnym formacjom, w czym prym wiodła niejednokrotnie młodzież szkolna z harcerstwem na czele.

Poza tym postanowiono przeszkolić całe społeczeństwo na wypadek wojny. Ci, którzy z tych czy innych powodów nie są zdolni do noszenia karabinu skierowani zostali do zastępczej służby wojskowej tj. prac pod kierownictwem wojskowym, które mają znaczenie wojskowe (dotąd przeważnie roboty ziemne przy budowie dróg). Dziś bowiem ofiara z krwi i praca jedną mają wagę dla Rzeczypospolitej.

Obok służby zastępczej została zmobilizowana cała brać akademicka w Legie Akademickie, gdzie pod kierownictwem kolegów-oficerów rezerwy — zostaną przeszkoleni i przygotowani do służby wojskowej tak moralnie jak i technicznie. Dzięki temu kwiat naszej młodzieży — akademicy znajdą się pod bronią, by w razie potrzeby umieć bronić pokoju.

Ale i my harcerze w hufcach szkolnych P. W. przecież też przechodzimy przeszkolenie, ba, stanowimy element najbardziej poszukiwany, gdyż mamy wyrobione w sobie poczucie karności na zbiórkach i obozach, mamy już szereg wiadomości wojskowo przydatnych zdobytych w sprawnościach czy próbach organizacyjnych. Ćwik przecież to stopień typowo wojskowy: samarytanka, pionierka, łączność, gazoznawstwo, terenoznawstwo, wychowanie fizyczne (rzuty granatami, marsze, skoki i biegi), obozownictwo, musztra, — słowem to przecież wszystko to czego uczą w szkołach podchorążych. W rozmowach z komendantami obozów P. W. spotkałem się zawsze z jak najprzychylniejszymi wyrazami uznania dla harcerzy. Starajmy się zatem, by pracowitością i sumiennym wykonywaniem nałożonych na nas obowiązków być pomocnymi kadrze instruktorskiej i stanowić wzór sprężystości dla nieharcerzy.

Należałoby mym zdaniem, wznowić myśl, prowadzenia obozów P. W. dla harcerzy osobno pod kierownictwem wojskowych i instruktorów odpowiednio przeszkolonych (mamy ich już dosyć, bo G. K. kursy dla komendantów harcerskich oddziałów P. W. robiła). Obóz taki znacznie więcej by dał korzyści nie tylko uczestnikom (atmosfera harcerska) ale i kierownictwu, które by nie musiało uczyć ponownie rzeczy już przez harcerzy znanych dawno, jak np. obozowanie.

Niech nasza Chorągiew podniesie tę myśl i zrealizuje.

Gostylla

PODWIECZOREK PRZY GŁOŚNIKU

Taki tytuł nosi jedna ze zbiórek zastępu starszo-harcerskiego w naszej drużynie. Zastęp liczy 12 harcerzy, przeważnie na stopniu ćwika z czego 50% zatrudnionych jest w fabrykach, reszta uczęszcza do gimnazjum. Do programu pracy włączono zbiórki przy głośniku, mające na celu rozwój życia towarzyskiego.

Jak się to odbywa? Bardzo prosto, a zarazem mile! Jeden z druhów zostaje wybrany przez zastęp na „gospodarza" i on w tym dniu pełni honory „pana domu". Przyjmuje i wita „gości", z których każdy przynosi z sobą szklaneczkę, cukier, spodeczek i łyżeczkę. Gospodarz stara się o przygotowanie herbaty, zaprasza gości do stołów, którymi są taborety, jako krzesła służą pniaki brzozowe i rozpoczyna się podwieczorek. Musimy zaznaczyć, iż drużyna posiada czterolampowy odbiornik, dostraja się do audycji warszawskiej „podwieczorek przy mikrofonie" i gawędząc o zachowaniu się na pierwszej wizycie, czy to sposobie powitania zaproszonych gości, nakrywania do stołu itp. mile spędza czas. Do herbaty, z funduszów własnych zastępu, nabywa się bochenek chleba i kilkanaście deka masła, z czego gospodarz robi pyszne kanapki. Myślę, że można także w braku radiodbiornika, muzykę taką zastąpić organkami (harmonijka ustna) lub jeżeli harcerze są muzykalni, ustnymi instrumentami. Zbiórki takie odbywają się raz w miesiącu w niedzielę o godz. 4 popoł.

St. Trząski phm.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Mieczysław B. Lepecki: SYBIR WSPOMNIEŃ. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 182 + 1 nlb., ilustr. 72. Cena zł 3.80.

Książka mjr. Lepeckiego jest reportażem z ostatniej podróży autora na Syberię, przedsięwziętej w celu pobrania ziemi pamiątkowej na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Szlakiem setek tysięcy wygnańców przez Samarę, Bugurusłan, Nowosybirsk, Irkuck, Aleksandrowsk, Tunkę, jezioro Bajkalskie aż do Nerczyńska, Stretieńska i Akatuja jedzie Lepecki wskrzesać wspomnienia.

Snując nić wspomnień, obserwuje równocześnie uważnie nową rzeczywistość sowiecką i opowiada o niej w sposób niezmiernie zajmujący. Książkę, ozdobioną licznymi fotografiami i wybornymi ilustracjami W. Siemiątkowskiego czyta się lekko, z niesłabnącym zainteresowaniem, jak rzadko którą powieść.

WIADOMOŚCI SKAUTOWE

Z. H. P.

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE WOJEWODY GRAŻYŃSKIEGO



(HAP) We czwartek, dnia 20 ub. m w lokalu Ambasady Wielkiej Brytanii w Warszawie, odbyło się przyjęcie z okazji dekoracji Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego wojewody dr M. Grażyńskiego najwyższą odznaką skautową — tzw. „Srebrnym Wilkiem".

Odznaczenie wręczył woj. Grażyńskiemu w imieniu Naczelnego Skauta Świata generała R. Baden-Powella Ambasador Wielkiej Brytanii Sir Howard William Kennard.

GDZIE OBOZOWALI W ZIMIE HARCERZE?

(HAP) Z nadesłanych dotychczas harcerskich meldunków „zimowiskowych" wynika, że podczas ub. ferii świątecznych harcerze wyjeżdżali głównie w góry, ze względu na dobre warunki narciarskie. Największe nasilenie zimowisk harcerskich można było zaobserwować w Kościelisku i Bukowinie k/Zakopanego. W ogóle w najbliższych okolicach zimowej stolicy Polski — Zakopanego, przebywało podczas ferii świątecznych około 4.000 harcerzy. Poza tym dużą frekwencją cieszyły się również inne miejscowości jak: Zwardoń, Poronin, Wisła, Ustroń itd.

Największą liczbę zimowisk zorganizowały Chorągwie: Lubelska (17), po tym Krakowska (16), Warszawska (9), Wielkopolska (8). Z innych Chorągwi wyjechały „w teren" mniejsze ilości drużyn harcerskich.

HARCERZE OBOZUJĄ W DOMKACH Z LODU!

W dniach od 20 grudnia ub. roku do 8 stycznia 1938 r. odbył się w Dolinie 5 Stawów w Tatrach rewelacyjny obóz harcerski. Rewelacja wspomnianego obozu polegała na tym, że jego uczestnicy z Warszawy w liczbie 20, zamieszkiwali przez cały czas w „chatach" zbudowanych własnoręcznie ze... śniegu i lodu, czyli tzw. „Igloo".

„Igloo" zostały wybudowane przez harcerzy z „wyciętych" ze śniegu (za pomocą specjalnych piłek) kostek śnieżnych, polanych następnie wodą, przez co uzyskały moc nieomal prawdziwych cegieł. Kształt „Igloo" był kopulasty, przy czym po postawieniu każdej kopuły harcerze podkopywali się pod nią, urządzając we środku wygodne pomieszczenia 9 osobowe. Każda „Igloo" składała się z obszernej salki ogólnej, oraz promieniście rozchodzących się od niej korytarzy. W korytarzach tych zainstalowano na rusztowaniach z drzewa posłania, składające się z sienników i specjalnie uszytych przez harcerzy śpiworów.

Strawę gotowano w „Igloo" na maszynkach spirytusowych. Oświetlenia dostarczały lampy również spirytusowe.

Podczas największych mrozów, dochodzących do —24 stopni, temperatura w „Igloo" spadała maximum do —3 stopni, jednakże dzięki specjalnie uszytym wspomnianym śpiworom i ciepłym ubraniom, uczestnicy kursu nie uskarżali się na zimno.

Obozowisko harcerskie w 5 Stawach było odwiedzane przez licznych turystów, oraz kurs podharcmistrzowski Chorągwi Warszawskiej, który nawet nocował w „Igloo" przez jedną noc.

PROGRAMY PRÓB HARCERSKICH NA WARSZTACIE

W dniu 26 stycznia odbyło się w Warszawie, w obecności Naczelnika, zebranie komisji, opracowującej zmiany programów prób na stopnie harcerskie.

Dyskusja toczyła się nad konkretnymi już projektami proponowanych zmian. Zmierzają one przede wszystkim do uproszczenia procedury zdobywania stopni, młodzieżowych, odciążenia wymagań niektórych prób dotychczas zbytnio przeładowanych itd.

Rezultaty prowadzonych bardzo intensywnie prac nad reformą programów prób, ukażą się już nie zadługo w formie obowiązującej.

ZEBRANIE NACZELNIKÓW HARCERZY

Z inicjatywy obecnego Naczelnika Harcerzy hm. Zbigniewa Trylskiego, odbyło się ostatnio zebranie wszystkich dotychczasowych Naczelników Harcerzy.

Przypomnijmy sobie jacy druhowie zajmowali dotychczas to stanowisko. A więc pierwszym Naczelnikiem, jeszcze w charakterze Naczelnego Inspektora był druh hm. Tadeusz Strumiłło, potem kolejno Naczelnikami byli: hm. hm. Henryk Glass, Adolf Heidrich, Stanisław Sedlaczek, Antoni Olbromski i wreszcie hm. Z. Trylski — obecny Naczelnik Harcerzy.

Na zebraniu odbytym w prawdziwie harcerskiej atmosferze przyjaźni, omawiano bieżące i aktualne zagadnienia Związku w ogóle a Organizacji Harcerzy w szczególności, przy czym wszyscy obecni wypowiadali swe uwagi i poglądy na obecny tok pracy oraz zamierzenia i dążenia Związku.

M in. szczególną uwagę zwrócono na prowadzone obecnie prace nad reformą stopni harcerskich, spoistość grona instruktorskiego, organizację byłych harcerzy itp.

Pierwsze zebranie Naczelników nie będzie zapewne ostatnim, gdyż ogólnie stwierdzono duży jego pożytek.

DOROBEK HARCERSKIEGO SPADOCHRONIARSTWA W R. 1937

(HAP) Rok 1937 był okresem zapoczątkowania w harcerstwie prac spadochronowych na szeroką skalę. Program, jaki został zakreślony nowej gałęzi emocjonujących wyczynów harcerskich, zosał wykonany całkowicie.

I tak: przeprowadzono w Z. H. P. 19 kursów spadochronowych, na których przeszkolono 327 harcerzy, oraz 24 członków Kół Przyjaciół Harcerstwa. Wygłoszono 34 odczyty popularne o lotnictwie i sporcie spadochronowym, które cieszyły się wielkim powodzeniem (300—400 słuchaczy). Następnie harcerze przeprowadzili znakomitą propagandę sportu lotniczego na Jamboree w Holandii, o czym donosiła w swoim czasie obszernie prasa. Wreszcie po zakupieniu niezbędnych eksponatów, urządzili szereg ruchomych wystaw lotniczych, przy czym dział lotniczy i szybowcowy Z. H. P. na międzynarodowej wystawie skautowej w Wiedniu, cieszył się wielkim powodzeniem.

HARCERZE SZYKUJĄ SIĘ DO NOWYCH WYCZYNÓW POWIETRZNYCH

(HAP) Już obecnie trwają przygotowania do mających się odbyć w lecie br. wypraw, harcerskich lotników i spadochroniarzy.

Wyprawy takie są projektowane: do Jugosławii, jak również Bułgarii i Rumunii. Do wszystkich 3 wymienionych państw pojedzie ekipa harcerska złożona z 5 skoczków spadochronowych. Poza tym druga ekipa lotników i skoczków harcerskich wyjedzie na Łotwę.

Wszystkie wymienione wyprawy harcerskie są związane ze skautowymi zlotami narodowymi, jakie mają się odbyć w Jugosławii i na Łotwie.

WZOROWY FOLWARK HARCERSKI

(HAP) W harcerskim folwarku, mieszczącym się w ośrodku kształcenia starszyzny w Górkach Wielkich na Śląsku, harcerze pracują własnoręcznie na terenie gospodarstwa, w polu, jak i przy inwentarzu.

Tegoroczna „inspekcja" stanu folwarku, przeprowadzona przez docenta Akademii Weterynaryjnej ze Lwowa, wykazała dalsze polepszenie stanu zdrowotnego całego pogłowia zwierzęcego.

W wyniku dobrej gospodarki inwentarzowej, harcerze mają obecnie większe ilości doskonałego mleka, które nie tylko zaspakaja potrzeby Górek Wielkich, ale również może być dostarczane do prewentorium dziecięcego w Izdebnej.

DALSZY ROZWÓJ WSPÓŁPRACY P. T. T. z Z. H. P.

(HAP) Jeszcze w r. 1935 została zawarta między Polskim Towarzystwem Tatrzańskim i Związkiem Harcerstwa Polskiego umowa — na mocy której młodzież harcerska do lat 18 miała otrzymać szereg ulg we wszystkich schroniskach P. T. T.

Obecnie na odbytym w styczniu posiedzeniu prezydium zarządu głównego P. T. T. postanowiło przyznać również analogiczne ulgi dla 1000 instruktorek i instruktorów harcerskich. Dzięki tym ulgom zwiększy się niewątpliwie w nadchodzącym sezonie turystycznym liczba górskich turystów-członków Z. H. P.

HARCERKĘ i HARCERZA obowiązuje punktualność — nie zalegaj więc z prenumeratą.

TABELA HARCERSKICH REKORDÓW SPORTOWYCH

(HAP) W związku z coraz większym rozwojem Harcerskich Klubów Sportowych, G. K. Harcerzy postanowiła ułożyć tabelę rekordów we wszystkich dziedzinach sportu. Po ustaleniu wspomnianej tabeli, będzie ona stale poprawiana, w miarę uzyskiwania przez harcerskich zawodników coraz lepszych wyników w poszczególnych dziedzinach sportu.

HARCERKI SZYBOWNICZKI

(HAP) W styczniu 1938 r. referat szybowcowy Głównej Kwatery Harcerek organizuje przy współudziale Harcerskiego Klubu Lotniczego, planowe szkolenie szybowcowe. Mianowicie odbędzie się teoretyczny kurs szybowcowy. Kurs praktyczny zostanie zorganizowany przez harcerki w lecie.

HARCERZ WAGNER WRACA DO POLSKI

(HAP) Wypoczywający w Sydney (Australia), po trudach ostatniej podróży przez Ocean Spokojny, płynący na żaglówce „Zjawa III" dookoła świata harcerz Wagner, zamierza w najbliższym czasie wyruszyć w drogę powrotną do Polski. Swą drogę do Ojczyzny Wagner odbędzie przez cieśninę Torresa, Colombo (Ceylon) i Suez, spodziewając się przybyć do Gdyni w lecie roku 1938.

Chorągiew Zagraniczna

Z PRAC HARCERSTWA POLSKIEGO W GDAŃSKU



(HAP) Harcerstwo polskie w Gdańsku rozwija ożywioną działalność. Obecnie organ Gminy Polskiej Związku Polaków w W. M. Gdańsku oddał do stałego użytku harcerstwa jedną stronicę w swym czasopiśmie „Straż Gdańska".

Oprócz imprez czysto harcerskich Gdańszczanie urządzają również inne. Np. obecnie, pod protektoratem pani Ministrowej Haliny Chodackiej, odbywają się w Gdańsku, Sopocie, Nowym Porcie i Oliwie jasełka pt. „Żłobek Bożego Narodzenia". Jasełka te cieszą się wielkim powodzeniem społeczeństwa polskiego w Wolnym Mieście.

HARCERZE POLSCY W RUMUNII KSZTAŁCĄ KIEROWNIKÓW PRACY

(HAP) W dniach ostatnich zakończył się w Czerwniowcach (Rumunia) tygodniowy kurs dla harcerzy z prowincji bukowińskich. W kursie uczestniczyło 25 kandydatów na zastępowych, którzy przybyli na przeszkolenie z 10 prowincjonalnych ośrodków pracy.

Na zakończenie kursu odbył się „kominek harcerski", w którym uczestniczył Konsul Generalny R. P. w Czerniowcach o M. Uzdowski.

„ARGENTYNA" O POLSKICH HARCERZACH

(HAP). Jak donosi polski miesięcznik „Argentyna", ukazujący się w Buenos Aires, w tamtejszych polskich ośrodkach emigracyjnych powstają coraz nowe jednostki harcerskie. M. inn. w stadium organizacji znajdują się zastępy harcerskie przy Towarzystwie Polskim w Dock Sud, oraz przy Stowarzyszeniu „Ognisko Polskie" w Buenos Aires.

W chwili obecnej w Argentynie pracuje od r. 1935 drużyna harcerska w Berisso, oraz w Valentin Alsina.

Chorągiew Krakowska

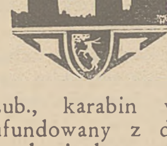
HARCERSKI KLUB NARCIARSKI



W dniu 7. XII ub. r. odbyło się trzecie doroczne ogólne zgromadzenie Harcerskiego Klubu Narciarskiego w Zakopanem, z udziałem przedstawicieli Komendy Chorągwi Harcerzy i społeczeństwa zakopiańskiego. Zebranie było bardzo interesujące, ponieważ referowano zagadnienia najpiękniejszych sportów jak: narciarstwo, szybownictwo, taternictwo, strzelectwo, pływanie, łyżwiarstwo i hockej. Harcerski Klub Narciarski w ubiegłym sezonie rozwinął dużą aktywność na polu wymienionych sportów, uzyskując piękne wyniki w szczególności w narciarstwie i szybownictwie, dość wspomnieć, że na zawodach międzynarodowych w Austrii, Mariazell czterech zawodników Klubu zdobyło siedem pierwszych miejsc we wszystkich konkurencjach, jak również w krajowych zawodach międzynarodowych Z. H. P. Nowy narybek Klubu rokuje jak najlepsze nadzieje — nadmienić należy, że w nadchodzącym sezonie będzie przeprowadzona szeroka akcja szkoleniowa wśród zuchów, dla których będą organizowane ze specjalnymi przeszkodami zawody narciarskie i inne. Dodać należy, że sekcja szybowcowa uzyskała od Aeroklubu Krakowskiego trzy szybowce, na których oblatano teren Furmanowej — sekcja liczy 21 pilotów w tym: 6-ciu kat. C, 11-tu kat. B. i 1 kat. A. Obecnie sekcja została zamianowana Eskadrą lotniczą im. Żwirgi i Wigury.

Chorągiew Lubelska

HARCERSTWO CHEŁMSKIE FUNDUJE KARABIN DLA ARMII



W dniu 22 stycznia br. jako w 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego został wręczony pułkowi piechoty Legionowej, stacjonowanemu w Chełmie Lub., karabin wojskowy z bagnetem, ufundowany z drobnych składek harcerek i harcerzy hufców chełmskich. Jest to widomy symbol łączności młodzieży z wojskiem.

ZEBRANIE KUŹNICY STARSZOHARCERSKIEJ W LUBLINIE

W jedną z ostatnich niedziel odbyło się w lokalu Komendy Chorągwi Harcerzy, kolejne zebranie „Kuźnicy Starszoharcerskiej", jednoczącej wszystkie Kręgi Starszoharcerskie na terenie Lublina.

Na zebraniu wygłoszono referat: „Starsze Harcerstwo na tle życia harcerskiego".

Po referacie i dyskusji odbyło się zebranie towarzyskie z herbatką.

HARCERZE LUBELSCY NA ZIMOWISKACH W KOŚCIELISKU KOŁO ZAKOPANEGO

W czasie ubiegłych ferii świątecznych zorganizowana została grupa kursów zimowych, w skład której weszły: kurs podharcmistrzowski (teoretyczny), kurs dla opiekunów drużyn, organizowany w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkol. Lub. oraz 2 tzw. „kursy białych harców" ze szczególnym uwzględnieniem wyszkolenia narciarskiego. Uczestników było ogółem 107. Kursy trwały 10 dni.

Harcerki lubelskie obozowały w tym czasie w Kowańcu k. Nowego Targu.

Chorągiew Lwowska

ODPRAWA REFERENTÓW DRUŻYN „SKAUTÓW".



W dniu Trzech Króli odbyła się we Lwowie odprawa referentów drużyn skautów Komend hufców lwowskiej Chorągwi harcerzy. Odprawa nie została obesłana jak należy brało w niej udział 18 druhów, a reprezentowanych było tylko 9 hufców na 30... To bardzo mało. Program odprawy obejmował referaty dha Tereszkiewicza: „Wodzowie starszych chłopców". dha Piekły: „Materialne położenie młodzieży harcerskiej" i „Wycieczki i obozy skautów". Nad referatami rozwinęła się dyskusja, w której poruszono problemy pracy skautów z punktu widzenia psychologii, sprawy pisma dla st .chłopców, specjalizacji zastępów, udziału skautów w pracy społecznej i i. W końcu przedstawiciele hufców złożyli sprawozdanie za okres jesienny. Bardzo ciekawie wypadły sprawozdania Druhów z Buczacza, Gródka, Sambora, Sanoka i Stryja. Odprawa dowiodła, że wyodrębnienie skautów, było wskazanym i bardzo potrzebnym, a w niejednym wypadku dzięki właśnie zastępom skautów wracają w nasze szeregi ci, którzy nas niedawno opuścili; dowiodła i tego. że w chorągwi lwowskiej praca wśród skautów weszła w konkretne formy. Następna odprawa odbędzie się w marcu.

NA TROPIE LWOWSKIEGO HUFCA HARCEREK.

Podczas wakacyj zimowych odbyły się 3 obozy drużyn Hufca i Kurs Zastępowych Hufca. XVIII Drużyna obozowała w Komańczy, XX Drużyna w Kąkonikach; X Drużyna w Jasienicy Zamkowej, kurs Zastępowych zorganizowany w Komańczy trwał 10 dni. Uczestniczek było 21. Reprezentowane były drużyny: II, III, VI, IX, XI, XII, XVIII i XIX.

OPŁATEK HARCERSKI

Staraniem ZO Lwow., K. Ch. Harcerek i Harcerzy odbył się w niedzielę, dnia 23. I. br. wieczorem bardzo miły opłatek który zagaił piękną gawędą Przewodniczący ZO Senator Dr A. Domaszewicz.

KONFERENCJA STARSZYZNY

W dniu 29 i 30 I. br. odbyła się konferencja starszyzny Chorągwi Lw. na program której złożyły się następujące, żywo dyskutowane referaty: 1) hm. prof. dra St. Niemczyckiego: Zagadnienia Polsko-Ukraińskie, 2) hm. Mgra J. Dienera: Rewizja prób młodzieży 3) hm. Mgra St. Budzińskiego: Zwartość ideowa grona starszyzny Chor. Lwowskiej.

W konferencji wziął udział Naczelnik Harcerzy hm. Inż. Z. Trylski.

WĘDROWNY OBÓZ ZIMOWY

K. Ch. Lwowskiej organizuje w pierwszych dniach lutego w Karpatach Czywczyńskich kurs obozownictwa zimowego. Obóz będzie wędrowny, uczestnicy będą więc mieszkać nie w „igloo" lecz w namiotach szturmowych typu „Akar". Zapisało się na kurs 20 osób. Sprzęt turystyczny, bardzo kosztowny, namioty, śpiwory, maszynki spirytusowe specjalnej konstrukcji służące nie tylko do przyrządzania posiłków, ale i do ogrzewania namiotów, itp. użyczyła sekcja harc. Rodziny Kolejowej. Harcerze skonstruowali specjalne sanie na bagaż, które będą ciągnione przez samych harcerzy.

W czasie trwania kursu nakręcony będzie przez harcerzy film. — Trasa prowadzić będzie przez wszystkie ważniejsze szczyty w okolicy Worochty.

Jest to więc nie tylko kurs mający przygotować zastęp instruktorów do prowadzenia obozów wędrownych zimowych — ale również pierwszorzędna narciarska impreza sportowa.

Chorągiew Śląska

HARCERSKIE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE



(HAP) W czasie od 11—13 lutego 1938 r. Harcerski Klub Narciarski w Katowicach organizuje harcerskie zawody narciarskie o mistrzostwo Z. H. P. w r. 1938. Program zawodów przewiduje: biegi na 4, 8, 9 i 12 km o odznakę za sprawność Polskiego Związku Narciarskiego, harcerskie biegi z przeszkodami, konkurencję alpejską, bieg zjazdowy i slalom — wreszcie otwarty konkurs skoków.

CHORĄGIEW ŚLĄSKA A ZWARTOŚĆ GRONA INSTRUKTORSKIEGO

Na odbytej w dniu 15 stycznia, pod przewodnictwem Komendanta Chorągwi hm. Bielca, bardzo licznie obesłanej odprawie Hufcowych Śląska, wśród wielu omiawianych spraw, specjalną uwagę poświęcono zagadnieniu zwartości grona instruktorskiego, podniesionemu przez Naczelnika Harcerzy na grudniowej konferencji harcmistrzowskiej w Górkach Wielkich.

Po referacie hm. Pukowca, który podkreślił znaczenie podniesionego przez Druha Naczelnika zagadnienia i zwrócił bardzo mocno uwagę na konieczność zcementowania grona instruktorskiego, grupę 194 instruktorów Chorągwi (jedna z najliczniejszych obsad instruktorskich Chorągwi) podzielono obwodami na 8 zespołów instruktorskich, które mają zbliżyć instruktorów, przyczynić się do wymiany myśli i lepszego wzajemnego zrozumienia oraz do stałego doskonalenia się harcerskiej kadry instruktorskiej.

Po odprawie, w której z ramienia G. K. H. wziął udział hm. L. Domański, odbył się w serdecznym nastroju, opłatek harcerski.

Chorągiew Warszawska

CHORĄGIEW MAZOWIECKA MELDUJE...



Na podkreślenie zasługuje **Hufiec w Grodzisku Mazowieckim,** który zbiorowym wysiłkiem całego Hufca doczekał się własnego „Domu Harcerskiego";

Hufiec w Płocku — który, poza znaną już ogólnie nadawczą radiostacją krótkofalową, oraz własną składnicą harcerską, posiada wytwórnię mundurów, a obecnie prowadzi też „Harcerskie schronisko noclegowe" dające mu pewien stały dochód;

Hufiec w Radzyminie, który przeprowadza bardzo ciekawy eksperyment w zakresie pracy na terenie wiejskim. Stworzono mianowicie tak zwany „Wiejski Ośrodek Harcerski" składający się z 11 samodzielnych zastępów rozrzuconych po okolicznych wioskach Łochowa. Ciekawe będą niewątpliwie wyniki tej nowej formy pracy harcerskiej na terenie wiejskim.

Hufiec w Rawie — który może posłużyć za przykład, jak przez racjonalne prowadzenie nawet skromnego sklepiku można się dorobić własnego majątku. Hufiec ten ostatnio dochód ze sklepiku obrócił na zakup 3 nowych namiotów, które niewątpliwie dla każdego hufca przedstawiałyby dużą wartość.

Hufiec w Żyrardowie, który posiada własną wytwórnię czapek; oraz

Hufiec w Rypinie — który chcąc ruszyć robotą, na terenie wiejskim chce zorganizować specjalny kurs dla drużynowych wiejskich.

ZAWODY PING-PONGOWE

W dniu 16-go I. 38 r. w Grójcu odbyły się zawody ping-pongowe i w siatkówkę pomiędzy Hufcem Grodziskim a Hufcem Grójeckim. W zawodach ping-pongowych zwyciężył Hufiec Grodziski w stosunku 6:1. W siatkówkę zwyciężył Hufiec Grójecki w st. 2:1. Publiczności na zawodach 170 osób.

HARCERZE PROPAGUJĄ CZYTELNICTWO

(HAP) W dniach od 18—28 lutego br. na terenie Warszawskiej Chorągwi Harcerzy będzie przeprowadzona intensywna propaganda czytelnictwa książek i czasopism harcerskich. Na propagandę złożą się przeróżne konkursy z nagrodami w postaci książek i prenumerat czasopism. Poza tym Komenda Chorągwi roześle prelegentów z pokazowymi biblioteczkami, którzy będą szerzyć propagandę czytelnictwa w poszczególnych drużynach.

REPREZENTACYJNY BAL HARCERSKI

(HAP) Koło Przyjaciół przy Warszawskim Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego, pozostające pod wysokim protektoratem pani Prezydentowej Marii Mościckiej i pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej urządza w dniu 10 bm. o godz. 20 (8 wiecz.) reprezentacyjny bal harcerski.

Bal ten odbędzie się w nowo wzniesionym Domu Harcerstwa przy ul. Łazienkowskiej 7. Całkowity dochód z balu przeznaczono na obóz harcerskich drużyn warszawskich.

Chorągiew Wołyńska

AKCJA OBOZOWA NA WOŁYNIU



Tegoroczna akcja obozowa Wołyńskiej Chorągwi Harcerzy bardzo wydatnie wzrosła, ogółem odbyło się 59 obozów i kolonii; w obozach tych wzięło udział 1293 harcerzy, dając w sumie 21.000 harcerzodni — jest to wzrost o 25% w stosunku do 1936 roku.

KONFERENCJA W SPRAWIE STARSZYCH CHŁOPCÓW

W dniach 11 i 12 grudnia br. odbyła się w Równem konferencja w sprawie starszych chłopców, zorganizowana przez Komendę Chorągwi.

Otwarcie konferencji nastąpiło dn. 11 grudnia o godz. 20 kominkiem. Dyskusję pt. „Jakie ideały powinny przyświecać starszym chłopcom" zagaił dh Nowacki Józef, zakończył dyskusję dh hm. Szyryński gawędą.

W dniu następnym 12 grudnia (niedziela) obrady potoczyły się według następującego porządku: Psychologia starszego chłopca — hm. Szyryński. Program pracy w jednostkach organizacyjnych starszych chłopców — phm. Tomczak. Omówienie instrukcji, nazwy, munduru starszych chł. O dobrym wodzu harcerskim — hm. Śliwiński.

Program pracy przedstawiony przez dha Tomczaka nawiązuje do artykułów w numerze październikowym „W Kręgu Wodzów" i opiera się na następujących wytycznych: celem pracy wśród starszych chłopców jest wyrobienie chłopca zdrowego moralnie, o mocnej woli, który przez ideę harcerską i szeroko otwarte oczy na świat szuka swego celu życia i przez stałą pracę nad sobą wzmacnia siły do realizacji swych młodzieńczych ideałów.

Zadania starszych chłopców są następujące: wytwarzanie kultury harcerskiego życia, umiłowanie pracy, wyrabianie ludzkiego stosunku człowieka do człowieka, szerzenie kultury, dźwignięcie życia polskiego na wyższy stopień kultury duchowej i materialnej.

Program pracy może grupować się około następujących działów:

1. Praca nad sobą przez:

a) życie religijne, b) poznawanie siebie, c) pracę ręczną, d) kult patrona, e) kształcenie intelektu, f) podnoszenie poziomu kulturalnego, g) rozrywki kulturalne, h) pogłębianie zrozumienia idei harc., i) prace i ćwiczenia.

2. Wychowanie społeczne przez:

a) uświadamianie o znaczeniu pracy zawodowej b) poznawanie i wybór zawodu c) przygotowanie zawodowe, d) pomoc innym w wyborze zawodu, e) poznawanie zagadnień społ. f) uświadomienie społeczne, g) konkretną robotę społeczną.

3. Pomoc bliźnim to: a) spostrzeganie zła i potrzeb, b) przygotowanie się do pomocy innym c) konkretna pomoc.

4. Specjalizacja w technice skaut.: a) solidne opanowanie przynajmniej jednego działu techniki z położeniem nacisku na wojskowo przydatne.

5. Troska o zdrowie i sprawność to: a) higiena życia osobistego, b) zdrowo pojęty sport.

6. Wędrownictwo to: wędrówki o charakterze: a) przyrodniczym, b) krajoznawczym, c) społecznym, d) ćwiczące odwagę, wytrzymałość oraz przygotowanie do obrony kraju.

SPRAWA NAZWY I MUNDURU

W związku z wysuniętymi przez „Skauta" projektami nazw dla starszych chłopców — za nazwą „skaut" wypowiedziało się 30% uczestników, za nazwą „zagończyk" 40% uczestników.

Mundur według zdania uczestników konferencji winien być taki jak dotychczasowy. Byli jednak tacy, którzy chcieli nosić bryczesy i lekką kurtkę.

WSPÓŁPRACA Z HARCERKAMI

Komenda Chorągwi Harcerzy porozumiała się z Komendą Chorągwi Harcerek w sprawie współpracy starszych chłopców z harcerkami. Współpraca ta może się wyrażać w wspólnym urządzaniu uroczystości, w pracy społecznej, wystąpieniach nazewnątrz, organizowaniu imprez, życiu kulturalno-oświatowym, życiu towarzyskim.

W następnym numerze: Gawęda z czytelnikami, Przegląd prasy, opowiadanie E. T. Setona i wiele in.

SCHEMAT KIERUNKÓW PRACY STARSZEJ MŁODZIEŻY

Przedstawiamy poniżej wytyczne pracy w zastępie starszych chłopców według układu dha hm. H. Stagrowskiego (K. Ch. Lublin) które jako przykład mogą posłużyć zastępom do opracowania własnych schematów prac.

I. Doskonalenie wewnętrzne.

Praktyki harcerskie:

1) wędrownictwo,
2) obcowanie z przyrodą,
3) służba samarytańska,
4) życie religijne,
5) kult patrona,
6) dzienniczki osobiste,
7) gawędy i ankiety,
8) ognisko obozowe,
9) własna gospodarka: budżet i oszczędzanie,
10) próby dzielności,
11) życie intelektualne, kulturalne i towarzyskie,
12) lektura o charakterze i psychice człowieka.

II. Szukanie miejsca w zawodzie.

Praktyki harcerskie:

1) wędrówka po warsztatach pracy i ośrodkach życia społecznego,
2) pogadanki ze specjalistami o różnych dziedzinach pracy zawodowej,
3) próby „praktykowania" w różnych warsztatach pracy,
4) sprawności pracy ręcznej i własne warsztaty pracy,
5) samopomoc koleżeńska,
6) budżet, oszczędzanie,
7) gazetka periodyczna w zakresie spraw gospodarczych,
8) wzajemne odwiedzanie i poznawanie życia domowego.

III. Praca społeczna i stałe pogotowie.

Praktyki harcerskie:

a) 1) spełnianie obowiązków swego stanu,
2) akcja antialkoholowa i walka z analfabetyzmem,
3) kontakt i opieka nad Polakami za granicą,
4) zbiorowe dobre uczynki szeroko pojęte,
b) praktyki samarytańskie: apteczka, służba pożarnicza, sprawności wojskowo przydatne.

IV. Technika harcerska i specjalizacja.

Praktyki harcerskie:

a) 1) P. W. harcerskie,
2) sprawności wojskowo przydatne,
3) zawody strzeleckie,
4) P. O. S. — O. P. L. — O. P. Gaz.,
5) udział w świętach armii i uroczystościach państwowych,
b) 1) obozownictwo i wędrownictwo,
2) krajoznawstwo i wywiady krajoznawcze,
c) sprawności harcerskie, specjalizacja zawodowa.

PISZĄ DO NAS

KOCHANY SKAUCIE!

Tak niedawno jeszcze byłem i pracowałem z Wami. Dziś los dał mi błąkać się po sinych i wzburzonych falach Atlantyku z każdą chwilą oddalając się przestrzenią geograficzną. Zaznaczam geograficzną, bo proporcjonalnie stajecie się mi Kochani Czytelnicy coraz b. bliscy. Ten, który już odbywał podobną podróż zrozumie mnie i list ten — sercem prostym dyktowany — przyjmie jako wyraz nierozerwalnej łączności pomiędzy Wami Kochani Harcerze Polacy a mną, który również czuje i myśli po polsku.

Dziś kiedy stoję w obliczu pracy na obczyźnie tj. w Stanach Zjednoczonych nasuwa się myśl, czy godnie i należycie dam przykład temu, co powiedziała w jednym z utworów E. Orzeszkowa, że ...„najdroższym spadkiem, który rodzina jakakolwiek po naczelniku swym otrzymać może, jest przykład wiernego trwania przy pracy i obowiązku".

Czuję, że tak. — Jako wychowanek — Hufca w Kamionce Str. i tych co sprawują dziś naczelne funkcje w Komendzie Chorągwi Lwowskiej j. np. dh Al. Szczęścikiewicz, dh. Grünberg Antoni (Piwniczna 1929 r.) dh Oleś Ogorzały i dh Szymak J. — dołożę starań, aby stać się godnym spadkobiercą „naczelnika rodziny" harcerskiej, hen za oceanem w Chicago, Ill. U. S. A.

O jedno jeszcze Was Kochani poproszę, abyście nie zapominali o tych, co los dał im żyć daleko od Ojczyzny a jednak czują, czują i myślą po polsku.

Gdy urządzając choinkę i opłatek przeżywać będziecie miłe chwile — wspomnijcie o nas Polakach na obczyźnie, a szczególnie harcerzach, których wszędy pełno i na lądzie i na morzu.

Kończąc korzystam z tego, że niebawem składać będziecie sobie wspólne życzenia — przesyłam i łamię się dziś z Wami Drodzy Rodacy opłatkiem, — który jest tym symbolem jedności i braterskości — i życzę Wam miłych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia a z nowym rokiem dalszej pomyślnej i owocnej pracy na niwie harcerskiej.

Oczkowski Stanisław

DO DRUHEN I DRUHÓW ZALEGAJĄCYCH Z PRENUMERATĄ!

W połowie stycznia br. wysłaliśmy do Was pisma w sprawie uregulowania bieżącej lub zaległej prenumeraty. Ponieważ oddźwięk jak dotychczas jest mały prosimy uprzejmie o przekazanie nam należności w najbliższych dniach, gdyż z przykrością zostaniemy zmuszeni do wstrzymania wysyłki „Skauta". O ile ktoś nie życzy już sobie prenumerować naszego dwutygodnika winien donieść nam o tym pisemnie lub zwrócić najbliższy numer — z tym, że za egzemplarze przyjęte poprzednio jednocześnie wyrównać należność.

Harcerkę i harcerza obowiązuje solidarność i punktualność nie zalegaj więc z prenumeratą, gdyż działalność naszą opieramy na Waszych wpłatach.

Administracja.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRENUMERATA przy zamówieniu

egz. wynosi	mies.	kwart.	roczn.
1 . . . zł	0·50	1·25	3·50
5 . . . . „	1·50	4·50	13·50
10 . . . . „	2·90	8·70	26·—
20 . . . . „	5·60	16·80	50·—

przy zamówieniu większej ilości niż 20 egzemplarzy, należy liczyć za każdy egzemplarz 14 gr tj. miesięcznie 28 gr kwartalnie 84 gr, rocznie zł 2·50. Prenumeratę wpłacać przez P. K. O. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym Nr 58

Numer pojedynczy kosztuje 25 groszy

Warunki kolportażu wysyłamy na żądanie

SKAUT

TOM XXV

Nr bieżący 352

Wydawca:
Z. O. Lwowskiego Z. H. P.

Redaktor naczelny i odpow.
Mgr WIKTOR FRANTZ

Sekretarz redakcji
BRONISŁAW ŻYCHIEWICZ

Kierownik Wydawnictwa
WŁADYSŁAW WENZEL

Contents:

Baculus Jacobi — poem. Gazette of Skaut. On paths of woodcraft. Labour-front of Rovers-scouts. The jubilee of a great Pole. One nigth in the tent by 23° of frost. How live the scouts of Gdańsk? The scouts write. What to read? Scout news. About the labour plan. The inserations.

SKAUT

fortnigthly for scouts and girl guides.

Editor's Office: Kurkowa 12, Lwów.

Sommaire:

Baculus Jacobi — poéme. Gazette de Skaut. En voies de „woodcraft". Au front de travail des scouts. Le jubilé d'un illustre Polonais. Une nuit dans la tente à 23° du froid. Comment vivent les eclaireurs de Gdańsk? Les éclaireus écrivent. Livres envoyés . Les nouvelles de Skaut. Le plan de travail. Les annonces.

SKAUT

Revue bimensuelle à l'usage des éclaireuses et des éclaireurs.
Rédaction: Kurkowa 12, Lwów.

Enhavo:

Baculus Jacobi — poemo. Gazeto de Skaut. Sur piedvojetoj de „woodcraft". Je laborfronto de skoltoj. Jubileo de granda Polo. Nokto en tendo dum 23° frosto. Kiel vivas skoltoj en Gdańsk? Skoltojskribas. Alsendaj libroj. Sciigoj de Skaut. Skemo de laboro. Anoncoj.

SKAUT

dusemajna revuo por skoltoj kaj skoltinoj.
Redaktejo: Kurkowa 12, Lwów.

Tłoczono w „Drukarni Polskiej" B. Wysłoucha, Lwów, ul. Krasickich 18 a.